



# The Holy See

---

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

## AUDIENCJA GENERALNA

*Aula Pawła VI*

*Środa, 16 marca 2022 r.*

**[Multimedia]**

---

*Przed audiencją generalną Papież spotkał się w Bazylice św. Piotra z uczniami, nauczycielami oraz rodzicami i wygłosił do nich następujące przemówienie:*

Z przyjemnością was przyjmuję i serdecznie witam was, waszych rodziców i waszych nauczycieli, waszych dziadków — jest tutaj bardzo wielu dziadków. Bardzo ważne jest dla was, młodzieży i dzieci, rozmawianie z dziadkami — bardzo ważne, żeby rozmawiać z dziadkami. Jest to ważne. Wasza szkoła o inspiracji chrześcijańskiej jest cenną placówką dla terytorium mediolańskiego i oferuje cenioną usługę edukacyjną we współpracy z rodzinami. Ważne jest tworzenie wychowawczej wspólnoty, w której rodzice wraz z nauczycielami byłiby uczestnikami kulturalnego rozwoju swoich dzieci. To jest pakt edukacyjny, dialog rodziców z nauczycielami. Zawsze prowadzi się dialog — dla dobra młodzieży, dzieci. Musimy wciąż pielęgnować ten pakt edukacyjny, który wielokrotnie był zrywany. Dialog, a także wspólna praca, jak to robicie wy, rodzice i nauczyciele. Ważne jest tworzenie wspólnoty edukacyjnej, jest to bardzo ważne.

A wam, chłopcy i dziewczęta, chciałbym przekazać dwa słowa, które płyną z mojego serca — *dzielenie się* i *przyjmowanie*. Dzielenie się i przyjmowanie, powiedzmy to razem: «dzielenie się i przyjmowanie». Tylko chłopcy i dziewczęta, dorośli nie! Powiedzcie to: dzielenie się i przyjmowanie, wszyscy! [*powtarzają: «dzielenie się i przyjmowanie!»*]. Tak, nauczcie się tego dobrze. Dzielenie się — nie ustawajcie w dojrzewaniu razem z osobami, które żyją obok was —

szkolnymi kolegami, rodzicami, dziadkami, wychowawcami, przyjaciółmi. Trzeba «tworzyć zespół», wzrastać nie tylko pod względem wiedzy, ale także w nawiązywaniu więzi, żeby budować bardziej solidarne i braterskie społeczeństwo. Bowiem pokój, którego tak bardzo potrzebujemy, buduje się rzemieślniczo poprzez dzielenie się. Nie istnieją maszyny do budowania pokoju, nie — pokój zawsze tworzy się rzemieślniczo. Pokój w rodzinie, pokój w szkole... A w jaki sposób rzemieślniczo? Poprzez moją pracę, moje dzielenie się.

Drugie słowo — *przyjmowanie*. Dzisiejszy świat stawia wiele barier między ludźmi. A rezultatem barier jest wykluczanie, odrzucanie. To niebezpieczne, jeżeli się odrzuca. Również w szkole — posłuchajcie dobrze, chłopcy i dziewczęta — w szkole czasami jest jakiś kolega lub koleżanka, którzy są trochę dziwni, trochę śmieszni albo których nie lubimy — nigdy nie wolno ich odrzucać! Ani też się znęcać — nie, proszę, żadnego znęcania się, wszyscy jesteśmy równi. Nawet jeśli któryś kolega jest trochę antypatyczny, biedaczyna, podejść do niego z sympatią. Zawsze trzeba budować mosty, nikogo nie odrzucać, proszę! Nie odrzucać. Bo od odrzucania zawsze zaczynają się wojny. Rezultatem barier są wykluczenia, odrzucanie. Istnieją bariery między państwami, między grupami społecznymi, a także między osobami. I często nawet telefon, w który wciąż patrzycie, staje się granicą, izolującą was w świecie, który macie w zasięgu ręki. Tymczasem, jak wspaniale jest patrzeć ludziom w oczy, posłuchać ich historii, przyjąć ich tożsamość; tworzyć, poprzez przyjaźń, mosty z braćmi i siostrami z różnych tradycji, grup etnicznych i religii. Tylko tak postępując, zbudujemy, z Bożą pomocą, pokojową przyszłość. Spodobało mi się wasze motto: «Zdumieni» — jest piękne. Zawsze zdumieni, patrzeć na piękno, zdumieni i wdzięczni. Ale uważajcie, bo istnieje niebezpieczeństwo stania się głupim — nie, nie! Zdumieni, nie głupi [w jęz. włoskim podobieństwo słów: *stupito* — zdumiony; *stupido* — głupi]. Zrozumiano?

Dziękuję za to spotkanie, dziękuję za wasze świadectwo. Modlę się za was, a wy, proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. A teraz proszę was, abyście pomyśleli, abyście się zastanowili — pomyślmy o bardzo wielu chłopcach i dziewczynkach, nastolatkach, którzy żyją w wojnie, którzy dziś cierpią na Ukrainie. Są tacy jak my, jak wy — sześć, siedem, dziesięć, czternaście lat, a wy macie przed sobą przyszłość, zabezpieczenie socjalne dorastania w pokojowym społeczeństwie. Natomiast ci malcy, także najmniejsi, muszą uciekać przed bombami. Bardzo cierpią. Przy tamtejszym zimnie... Zastanówmy się. Niech każdy z nas pomyśli o tych chłopczykach, o tych dziewczynkach, o tych chłopcach i dziewczętach. Dziś cierpią; dziś, trzy tysiące kilometrów stąd. Módlmy się do Pana. Ja będę wypowiadał modlitwę, a wy w sercu, w myślach módlcie się razem ze mną. «Panie Jezu, proszę Cię w intencji chłopczyków, dziewczynek, chłopców i dziewcząt, którzy żyją pod bombami, którzy oglądają tę straszliwą wojnę, którzy nie mają co jeść, którzy muszą uciekać, zostawiając dom, wszystko. Panie Jezu, spójrz na te dzieci, na te nastolatki — popatrz na nie, chroń je. Są ofiarami naszej pychy, dorosłych. Panie Jezu, pobłogosław te dzieci i chroń je». Razem pomódlmy się do Matki Bożej, żeby je chroniła: *Zdrowaś Maryjo* ...

I tak w milczeniu, w jakim trwamy, przyjmijmy błogosławieństwo Pana — Ojca, Syna i Ducha Świętego.

I dziękuję za to spotkanie — dziękuję, dziękuję. A nie zapominajcie, nie zapomnijcie — zdumieni i wdzięczni. Wszyscy razem: zdumieni i wdzięczni.

---

## KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

### *Starość zasobem dla beztroskiej młodości*

Opowiadanie biblijne — symbolicznym językiem epoki, w której zostało napisane — mówi nam rzecz poruszającą. Bóg był tak bardzo rozgoryczony powszechną niegodziwością ludzi, która stała się normalnym stylem życia, że pomyślał, iż popełnił błąd, stwarzając ich, i postanowił ich zgładzić. Rozwiązanie radykalne. Mogłoby mieć nawet paradoksalny aspekt miłosierdzia. Nie będzie już więcej ludzi, nie będzie już historii, nie będzie już sądu, nie będzie już potępienia. I wiele predestynowanych ofiar zepsucia, przemocy, niesprawiedliwości byłoby na zawsze oszczędzonych.

Czyż nie zdarza się niekiedy również nam — ogarniętym poczuciem bezsilności wobec zła albo zniechęconym przez «proroków nieszczęścia» — myśleć, że lepiej było się nie narodzić? Czy powinniśmy dawać wiarę pewnym nowym teoriom, które potępiają gatunek ludzki jako ewolucyjną szkodę dla życia na naszej planecie? Czy wszystko jest negatywne? Nie.

Rzeczywiście jesteśmy pod presją, wystawieni na sprzeczne bodźce, które nas dezorientują. Z jednej strony, mamy optymizm wiecznej młodości, wywołany przez nadzwyczajny postęp techniki, który rysuje przyszłość pełną skuteczniejszych i inteligentniejszych od nas maszyn, które będą leczyły nasze choroby i obmyślały za nas najlepsze rozwiązania, żebyśmy nie umarli — świat robotów. Z drugiej strony, nasza wyobraźnia wydaje się coraz bardziej skoncentrowana na przedstawianiu ostatecznej katastrofy, która nas unicestwi. To, co dzieje się przy ewentualnej wojnie atomowej. «Dzień po» tym — o ile jeszcze będziemy, dni i istoty ludzkie — trzeba będzie zaczynać na nowo od zera. Zniszczenie wszystkiego, żeby na nowo zacząć od zera. Nie chcę oczywiście banalizować kwestii postępu. Wydaje się jednak, że symbol potopu ugruntowuje się w naszej podświadomości. Zresztą obecna pandemia w niemałym stopniu obciąża nielekką hipoteką nasze beztroskie przedstawianie rzeczy, które mają znaczenie dla życia i jego przeznaczenia.

W opowiadaniu biblijnym, kiedy chodzi o uchronienie życia ziemi przed zepsuciem i przed potopem, Bóg powierza to przedsięwzięcie wierności najstarszego ze wszystkich, «sprawiedliwego» Noego. Czy starość ocali świat — zapytuję się. W jakim sensie? I w jaki sposób starość ocali świat? Jaka jest perspektywa? Życie po śmierci czy tylko przetrwanie do potopu?

Słowa Jezusa, przywołujące «dni Noego», pomagają nam zgłębić znaczenie biblijnego fragmentu, którego wysłuchaliśmy. Jezus, odnosząc się do czasów ostatecznych, mówi: «Jak działo się za

dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za męż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; a przyszedł potop i wygubił wszystkich» (Łk 17, 26-27). W rzeczywistości jedzenie i picie, żenienie się i wychodzenie za męż to sprawy bardzo normalne i nie wydają się przykładami zepsucia. Na czym polega zepsucie? Gdzie tam było zepsucie? W rzeczywistości Jezus kładzie nacisk na fakt, że kiedy ludzie ograniczają się do korzystania z życia, tracą nawet poczucie zepsucia, co upokarza ich godność i zatruwa ich rozsądek. Kiedy traci się poczucie zepsucia, zepsucie staje się czymś normalnym — wszystko ma swoją cenę, wszystko! Kupuje się, sprzedaje opinie, akty sprawiedliwości... Jest to powszechne w świecie interesów, w świecie bardzo wielu zawodów. I przeżywają beztrosko również zepsucie, jak gdyby należało do normalności dobrobytu człowieka. Kiedy idziesz coś załatwić, a sprawa jest powolna, ten proces załatwiania jest dość powolny, jakże często słyszy się: «Ale jak mi dasz łapówkę, przyspieszę to». Bardzo często. «Daj mi coś, a będę działał dalej». Wszyscy dobrze o tym wiemy. Świat korupcji wydaje się częścią normalności człowieka; a to jest niedobre. Dziś rano rozmawiałem z pewnym panem, który mówił mi o tym problemie na jego ziemi. Konsumuje się dobra życiowe i korzysta się z nich, nie troszcząc się o duchową jakość życia, nie troszcząc się o środowisko wspólnego domu. Wyzyskuje się wszystko, nie przejmując się upokorzeniem i poniżeniem, z powodu którego wiele osób cierpi, a nawet złem, które zatruwa wspólnotę. Dopóki normalne życie można wypełniać «dobrobytem», nie chcemy myśleć o tym, co je pozbawia sprawiedliwości i miłości. «Ależ ja mam się dobrze! Dlaczego mam myśleć o problemach, o wojnach, o nędzy ludzkiej, o tym, jak wiele jest ubóstwa, jak wiele jest nikczemności? Nie, ja mam się dobrze. Inni mnie nie obchodzą». To jest nieświadomione myślenie, które nas prowadzi do życia nadal w stanie zepsucia.

Ja się zapytuję — czy zepsucie może stać się normalnością. Bracia i siostry, niestety tak. Można oddychać atmosferą zepsucia, tak jak się oddycha tlenem. «Ale to normalne; jeżeli pan chce, żebym to zrobił szybko, ile mi pan da?» To jest normalne! Jest normalne, ale jest czymś złym, nie jest to rzecz dobra! Co temu otwiera drogę? Jedno — niefrasobliwość, która nakierowana jest jedynie na troskę o samych siebie — to jest furka, otwierająca drzwi zepsuciu, które pograża życie wszystkich. Zepsucie czerpie wielkie korzyści z tej niedobrej beztroski. Kiedy komuś wszystko dobrze się układa i nie przejmuje się on innymi — ta beztroska osłabia nasze mechanizmy obronne, przytępia sumienie i powoduje, że stajemy się — choćby mimowolnie — współwinnymi. Bowiemy zepsucie nigdy nie przychodzi samo — człowiek ma zawsze współników. I zepsucie wciąż się rozszerza, szerzy się.

Starość jest w odpowiedniej sytuacji, żeby dostrzec ułudę tej normalizacji życia, opanowanego obsesją korzystania, a pozbawionego głębi — życia bez myślenia, bez ofiary, bez głębi, bez piękna, bez prawdy, bez sprawiedliwości, bez miłości — to wszystko jest zepsuciem. Szczególne uwrażliwienie nas, ludzi starych, w podeszłym wieku, na poświęcanie uwagi, myśli i uczucia, które czynią nas ludzkimi, powinno stać się na nowo powołaniem wielu. I będzie to wyborem miłości osób starszych do nowych pokoleń. To my będziemy bić na alarm, ostrzegać: «Uważajcie, bo to jest zepsucie, nic ci nie daje». Bardzo potrzebna jest dziś mądrość ludzi starszych, żeby

przeciwstawiać się zepsuciu. Nowe pokolenia oczekują od nas, starych, od nas, ludzi w podeszłym wieku, słów, które byłyby prorocstwem, które by otwierały drzwi do nowych perspektyw, wychodzących poza ten beztroski świat zepsucia, przyzwyczajenia do rzeczy nieprawych. Błogosławieństwo Boże wybiera starość ze względu na ten charyzmat tak bardzo ludzki i humanizujący. Jaki sens ma moja starość? Każdy z nas, starych, może się zastanowić. Sensem jest to — bycie prorokiem zepsucia i mówienie innym: «Zatrzymajcie się, ja przeszedłem tę drogę, prowadzi cię donikąd! Teraz mówię ci o moim doświadczeniu». My, ludzie w podeszłym wieku, musimy być prorokami przeciwko zepsuciu, tak jak Noe był prorokiem przeciwko zepsuciu swoich czasów, bowiem był jedynym człowiekiem, któremu zaufała Bóg. Pytam was wszystkich — a także zapytuję siebie: czy moje serce jest otwarte, aby być prorokiem sprzeciwiającym się dzisiejszemu zepsuciu? Jest rzeczą niedobłą, kiedy ludzie starsi nie dojrżeli, i starzejemy się z tymi samymi zepsutymi przyzwyczajeniami jak u młodych. Pomyślmy o biblijnym opowiadaniu o sędziach Zuzanny — są przykładem zdeprawowanej starości. A my z taką starością nie bylibyśmy w stanie być prorokami dla młodych pokoleń.

Noe jest przykładem tej starości generatywnej — nie jest zepsuta, jest generatywna. Noe nie prawi kazań, nie skarży się, nie obwinia, ale troszczy się o przyszłość zagrożonego pokolenia. My, ludzie starsi, powinniśmy się zatroszczyć o młodych, o dzieci, którym grozi niebezpieczeństwo. Buduje arkę gościnności i wprowadza do niej ludzi i zwierzęta. W trosce o życie we wszystkich jego postaciach Noe wypełnia Boże przykazanie, powtarzając czuły i wielkoduszny gest stworzenia, który w rzeczywistości jest właśnie myślą, inspirującą Boże przykazanie — nowe błogosławieństwo, nowe stworzenie (por. Rdz 8, 15-9, 17). Powołanie Noego jest wciąż aktualne. Ten święty patriarcha musi nadal orędować za nami. A my, kobiety i mężczyźni w pewnym wieku, żeby nie powiedzieć starzy, bo niektórzy się obrażają — nie zapominajmy, że mamy szansę mądrości, żeby powiedzieć innym: «Zważ, ta droga zepsucia prowadzi donikąd». Powinniśmy być jak dobre wino, które ostatecznie jako stare może dać dobre, a nie złe przesłanie.

Dziś apeluję do wszystkich osób w pewnym wieku, żeby nie powiedzieć starych. Uważajcie — na was spoczywa odpowiedzialność za potępianie zepsucia człowieka, w jakim się żyje i w którym rozwija się ten sposób przeżywania relatywizmu, całkowicie względnego, jak gdyby wszystko było dozwolone. Idźmy naprzód. Świat potrzebuje, ma potrzebę silnych ludzi młodych, którzy będą szli naprzód, i mądrych ludzi starych. Prośmy Pana o łaskę mądrości.

\* \* \*

### **Modlitwa za Ukrainę**

Drodzy bracia i siostry, wobec bólu tej wojny pomódlmy się wszyscy razem, prosząc Pana o przebaczenie i prosząc o pokój. Pomodlimy się słowami modlitwy napisanej przez pewnego biskupa włoskiego.

Wybacz nam wojnę, Panie.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga, zmiłuj się nad nami, grzesznymi.

Panie Jezu, narodzony pod bombami Kijowa, zmiłuj się nad nami.

Panie Jezu, który umarłeś w ramionach mamy w bunkrze w Charkowie, zmiłuj się nad nami.

Panie Jezu, posłany na front jako dwudziestolatek, zmiłuj się nad nami.

Panie Jezu, który w cieniu Twojego krzyża widzisz jeszcze uzbrojone ręce, zmiłuj się nad nami!

Przebacz nam, Panie,

przebacz nam, że nieusatisfakcjonowani gwoździemi, którymi przebiliśmy Twoją dłoń, nadal poimy się krwią zmarłych, rozrywanych przez broń.

Przebacz nam, że te ręce, które stworzyłeś po to, żeby strzegły, zamieniły się w narzędzia śmierci.

Przebacz nam, Panie, że nadal zabijamy naszego brata, przebacz nam, że nadal, jak Kain, zbieramy kamienie z naszego pola, żeby zabić Abła.

Przebacz nam, że wciąż usprawiedliwiamy okrucieństwo naszym zmęczeniem; że naszym bólem usprawiedliwiamy bestialstwo naszych czynów.

Wybacz nam wojnę, Panie. Wybacz nam wojnę, Panie.

Panie Jezu Chryste, Synu Boga, błagamy Cię! Powstrzymaj rękę Kaina!

Oświeć nasze sumienie,

niech nie dzieje się nasza wola,

nie zostawiaj nas zdanych na nasze działanie!

Powstrzymaj nas, Panie, powstrzymaj nas!

A kiedy powstrzymasz rękę Kaina, zatroszcz się także o niego. Jest naszym bratem.

O Panie, powstrzymaj przemoc!

Powstrzymaj nas, Panie!

Amen.

---

Pozdrawiam serdecznie obecnych tu Polaków, a szczególnie młodych, którzy w duchu modlitewnej inicjatywy: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”, w najbliższą sobotę i w niedzielę, zgromadzą się na Jasnej Górze i w swoich parafiach, by modlić się w intencjach mojej papieskiej posługi. Dziękuję za ten wasz piękny gest. Proszę, tym razem módlmy się przede wszystkim o pokój na Ukrainie! Z serca wam wszystkim błogosławię.

---

Drodzy bracia i siostry, w biblijnym opisie Potopu jest mowa, że Bóg, rozgoryczony powszechną niegodziwością ludzi i deprawacją ich życia, uznał, iż popełnił błąd stwarzając ich, i dlatego postanowił ich zgładzić. Może i nam, często bezsilnym wobec zła, zdarza się pomyśleć, że lepiej byłoby się nie narodzić? W obliczu destrukcji, okrucieństwa, wyobraźnia podsuwa nam obraz ostatecznej katastrofy, jakby współczesnego potopu, sugestią, że pewnego dnia wszyscy zginiemy. W czasach biblijnego potopu, Bóg powierzył ocalenie życia na ziemi najstarszemu ze wszystkich, „sprawiedliwemu” Noe. Pan Jezus, nawiązując do tamtego wydarzenia, powiedział: „Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego” (Łk 17, 26). Rodzi się pytanie: czy także dzisiaj „starość” może ocalić świat? W jaki sposób? Tak wiele słyszymy o tym, co w świecie złe; o niegodziwości, o życiu na luzie, okrucieństwie, zepsuciu moralnym, deprawacji. Egoizm, beztroska, chęć używania świata, w połączeniu z dobrobytem, prowadzi wielu do zguby. Otóż, ułudę tych tendencji, życia bezmyślnego, egoistycznego, są w stanie ocenić tylko ludzie starsi z ich doświadczeniem i wrażliwością. Noe nie narzekał, nie przeklinał, lecz troszczył się o przyszłe pokolenie, które było zagrożone, pragnął jego dobra. Oto zadanie także dla współcześnie żyjących ludzi w podeszłym wieku, to ich charyzmat. Powołanie Noego pozostaje dla nas zawsze aktualne. Prośmy św. patriarchę, aby wstawiał się za nami.

---